

## DZIAŁALNOŚĆ SIÓSTR ŚW. KATARZYNY DZIEWICY i MĘCZENNICY W KRÓLEWCU

Treść: — 1. Miasto nad Pregołą. — 2. Początki działalności Sióstr Katarzynek w Królewcu. — 3. Plany perspektywiczne księdza proboszcza Jana Szadowskiego. — 4. Powrót Sióstr Katarzynek do Królewca i założenie szkoły gospodarstwa domowego. — 5. Podjęcie zadań opiekuńczych i wychowawczych. — 6. Pierwsza wojna światowa. — 7. Powstanie szpitala św. Katarzyny. — 8. Przeniesienie szkoły gospodarstwa domowego do innych domów. — 9. Utworzenie „Domu Misji Dworcowej”. — 10. Druga wojna światowa i jej skutki. — 11. Zorganizowanie sierocińca. — 12. Zmiana nazwy miasta na Kaliningrad, usunięcie sióstr z pracy i wysiedlenie. — Zakończenie. — Zusammenfassung

### I. MIASTO NAD PREGOŁĄ

Początki powstania Królewca sięgają 1255 roku, kiedy to po zdobyciu Sambii przez Krzyżaków, wybudowali oni nad rzeką Pregołą nowy zamek, otoczony wałami i palisadą. Pregoła miała wielkie znaczenie, zarówno przy zakładaniu miasta jak i dla jego rozwoju. Przypuszczalnie powstał wówczas także pierwszy kościół w Królewcu pod wezwaniem św. Mikołaja, a wokół niego wyrosło pierwsze osiedle. W historii Prus Wschodnich, Królewiec odgrywał ważną rolę jako port morski oraz miasto należące do Hanzy. Od 1457 roku stał się siedzibą wielkiego mistrza krzyżackiego, a następnie książąt pruskich<sup>1</sup>. Do reformacji był też stolicą diecezji sambijskiej oraz siedzibą biskupstwa sambijskiego. Po sekularyzacji Zakonu Krzyżackiego w 1525 roku i przejściu biskupa sambijskiego na protestantyzm, diecezja sambijska przestała istnieć. Księża katolicycy zostali usunięci ze swoich parafii, a kościoły przejęte na cele kultu luterańskiego<sup>2</sup>.

Katolicy, mieszkający na tych ziemiach, przez wiele lat nie mieli żadnych praw i byli całkowicie zależni od władców luterańskich.

---

<sup>1</sup> G. Hermanowski, Ostpreussen, Wegweiser durch ein unvergessenes Land, Augsburg 1996, s. 153–154; A. Kraft, R. Naujok, Ostpreussen mit Westpreussen / Danzig und Memel, Mannheim 1978, s. 43–44; J. Jasieński, Historia Królewca, Szkice z XIII–XX stulecia, Olsztyn 1994, s. 9–20.

<sup>2</sup> J. Obłąk, Historia Diecezji Warmińskiej, Olsztyn 1959, s. 61–63; A. Kopiczko, Ustrój i organizacja Diecezji Warmińskiej w latach 1525–1772, Olsztyn 1993, s. 194.

Ożywiony ruch handlowy, prowadzony przez Królewiec od XVI wieku z Polską i Litwą, drogą wodną Niemnem i Pregolą, przyczynił się do tego, że w niedługim czasie wielu kupców katolickich, wraz ze swoimi sługami, zatrzymywało się w Królewcu przez dłuższy okres czasu. Ponadto przybywało coraz więcej pracowników sezonowych, w większości katolików, którzy domagali się własnego kościoła. Podczas dłuższych pertraktacji z dworem królewskim, udało się biskupowi warmińskiemu, Szymonowi Rudnickiemu, otrzymać gwarancję dla religii katolickiej w Prusach oraz zgodę na umożliwienie otwarcia parafii katolickiej w Królewcu i wybudowanie kościoła<sup>3</sup>.

Dwudziestego drugiego maja 1614 roku, kanclerz Jakub Schröter i Jakub Bartsch z Braniewa, w zastępstwie biskupa warmińskiego Szymona Rudnickiego, poświęcili i wmurowali, z licznym udziałem katolików z Królewca i okolic, kamień węgielny pod budowę nowego kościoła katolickiego w Królewcu, w dzielnicy Sackheim. W przeciągu dwóch lat, kościół wybudowano. Dnia 11 grudnia 1616 roku został poświęcony, otrzymując za patrona św. Jana Chrzciciela<sup>4</sup>. Potocznie zwano ten kościół *Propsteikirche*. Do 1906 roku był to jedyny kościół katolicki w Królewcu.

Siódmego grudnia 1617 roku, papież Paweł V włączył nową parafię królewiecką do diecezji warmińskiej, do czasu, dopóki stara diecezja sambijska nie będzie miała własnego biskupa katolickiego<sup>5</sup>.

Parafia królewiecka, mimo trudności, które często ją nękały, rozwijała się pomyślnie, szczególnie po osiedleniu się jezuitów w Królewcu. W 1900 roku liczyła około 10.000 wiernych, natomiast w czasie II wojny światowej liczba ta wzrosła do 25.000<sup>6</sup>.

## II. POCZĄTKI DZIAŁALNOŚCI SIÓSTR KATARZYNEK W KRÓLEWCU

Siostry ze Zgromadzenia świętej Katarzyny Dziewicy i Męczennicy, założonego w 1571 roku w Braniewie przez bł. Reginę Protmann, rozpoczęły swą działalność w Królewcu w 1870 roku, gdy proboszczem jedynej, istniejącej w tym mieście parafii katolickiej, pw. św. Jana Chrzciciela w dzielnicy Sackheim, był ks. Juliusz Dinder (1868–1886), późniejszy arcybiskup gnieźnieński i poznański (1886–1890)<sup>7</sup>.

<sup>3</sup> H. S c h m a u c h, Die Propsteikirche in Königsberg, *UEH*, Mitteilungsblatt des Historischen Vereins für Ermland 2 (1955), s. 5; A. K o p i c z k o, jw., s. 194.

<sup>4</sup> Tamże oraz F. D i t t r i c h, Die katholische Kirche und Gemeinde zu Königsberg (1614–1914), Zur Feier des dreihundertjährigen Jubiläums der Kirche, Königsberg 1914, s. 7–10, 195; H. S c h m a u c h, Die Grundsteinlegung der Katholischen Kirche zu Königsberg 1614 und deren 100-Jahr — Feier 1714, *UEH* 2 (1964), s. 5; A. S z o r c, Dzieje Parafii Katolickiej w Królewcu 1614–1650, *SW XXXII* (1995), s. 150–156.

<sup>5</sup> H. S c h m a u c h, Die Propsteikirche in Königsberg, jw., s. 5; F. D i t t r i c h, jw., s. 9.

<sup>6</sup> A. M a i e r, Aufgliederung der Königsberger Propsteigemeinde, *Ermlandbriefe*, Pfingsten 1955, s. 6.

<sup>7</sup> H. S c h m a u c h, Die Pfarrer der Königsberger Propsteikirche, *UEH*, Mitteilungsblatt des Historischen Vereins für Ermland 2 (1955), s. 6; A. K o p i c z k o, Duchowieństwo katolickie diecezji warmińskiej w latach 1821–1945, cz. 2, Olsztyn 2003, s. 52–53.

W tymże roku (1870), dwie siostry nauczycielki: Gaudencja (Maria) Gław i Benedicta (Franciszka) Dehling<sup>8</sup> podjęły pracę edukacyjną i wychowawczą w dwuklasowej szkole katolickiej dla dziewcząt. Uczyło się w niej 125 dzieci. W krótkim czasie, siostry zdobyły zaufanie rodziców i miłość dziewcząt.

Niestety, uczyły w tejsze szkole zaledwie siedem i pół roku. W okresie tzw. *Kulturkampfu*, 1 października 1877 roku, siostry musiały opuścić szkołę. Na ich miejsce zostały przyjęte nauczycielki świeckie. W rzeczywistości były nimi dwie nowicjuszki ze Zgromadzenia św. Katarzyny noszące ubrania świeckie: Johanna Lingk (Euphemia) i Maria Wichert (Melania). Zaproponował je władzom państwowym ówczesny biskup warmiński Filip Kremenz. Gdy te zorientowały się, że kandydatki są osobami należącymi do tego samego Zgromadzenia, co ich poprzedniczki, zarządziły natychmiastowe ich zwolnienie. Dopiero, gdy biskup Kremenz udowodnił ministrowi kultury Falkowi, że wymienione nauczycielki były tylko nowicjuszkami w klasztorze i nigdy nie składały ślubów zakonnych, a potem wystąpiły z niego, mogły, zgodnie z zarządzeniem tegoż ministra, z dnia 13 listopada 1878 roku, pracować jako nauczycielki w tejsze szkole<sup>9</sup>. Nowicjuszki te nie wróciły już nigdy do klasztoru, lecz pozostały na stałe nauczycielkami świeckimi<sup>10</sup>, przypuszczalnie dlatego, by dzieci katolickie miały własną szkołę.

Parafia katolicka w Królewcu przeżywała w tym czasie kolejny już raz bardzo trudny okres. Tym razem był on związany z zamieszkami religijnymi wywołanymi przez starokatolików, szczególnie w czasie *Kulturkampfu*, gdy rząd pruski wydał, 4 lipca 1875 roku, ustawę zezwalającą starokatolikom na odprawianie, w kościołach katolickich, swoich nabożeństw oraz korzystanie z dochodów kościelnych, jeżeli będą mieli odpowiednią liczbę członków. Ksiądz proboszcz J. Dinder stanowczo sprzeciwił się temu, gdyż ówczesne prawo kościelne nie zezwalało innowiercom na korzystanie z kościoła katolickiego.

W rezultacie 6 maja 1876 roku, po nabożeństwie majowym, doszło do całkowitego przejścia kościoła katolickiego przez starokatolików. Wówczas duchowieństwo katolickie, wraz z wiernymi, opuściło kościół. Najświętszy Sakrament został przeniesiony na plebanię, natomiast Msze święte dla katolików, początkowo były odprawiane na placu kościelnym, a następnie w prowizorycznej, drewnianej kaplicy. Stan taki trwał 13 lat. Siódmego kwietnia 1889 roku, katolicy w Królewcu odzyskali swój kościół. Najświętszy Sakrament powrócił na dawne miejsce<sup>11</sup>.

<sup>8</sup> Elenchus Universi Cleri et Sororum Piarum Congregationum Dioecesis Varmiensis, Conscriptus die 18. Novembris 1867, s. 30, sub init. Decembris 1871, s. 44, sub finem Novembris 1876; A. I. M o z o ła, Praca wychowawcza Sióstr św. Katarzyny Dziewicy i Męczennicy wśród dzieci i młodzieży w diecezji warmińskiej w latach 1772–1870, SW XXXV (1998), s. 543.

<sup>9</sup> F. D i t t r i c h, Die katholische Kirche, jw., s. 163; AGKath, Hausbuch des Jungfrauen Conventss zue Braunsberg. Anno 1615. Scripte per Michaëlen Aschermannum Wormditens, Notarium Cancellariae Episcopatu Varmiens, s. 172; G. M a t e r n, Beiträge zur Geschichte des Schulwesens im Ermland, Braunsberg 1911, s. 31; G. B e l g a r d t, Die Bedeutung der Kongregation der hl. Katharina für die Erziehung der Mädchen, Berlin 1931, s. 23, 32.

<sup>10</sup> AGKath, Hausbuch, jw., s. 172.

<sup>11</sup> F. D i t t r i c h, Die Katholische Kirche, jw., s. 141–166; H. S c h m a u c h, Die Propsteikirche in Königsberg, jw., s. 7.

### III. PLANY PERSPEKTYWICZNE KSIĘDZA PROBOSZCZA JANA SZADOWSKIEGO

Pod koniec XIX wieku, gdy Królewiec coraz bardziej się rozwijał, zarówno pod względem gospodarczym jak i przemysłowym, zaczęło napływać do niego coraz więcej ludzi poszukujących pracy. Wśród nich było wielu katolików, szczególnie z Warmii, którzy zamieszkali w odległych, od kościoła katolickiego, dzielnicach miasta, a przez to byli pozbawieni opieki duszpasterskiej. Wiadomo, że mieszkańcy Królewca wyznawali wówczas religię luterańską, a katolicy stanowili znaczną mniejszość wyznaniową. Przybywało też do Królewca wielu ludzi młodych, szczególnie dziewcząt, którym trzeba było pomóc w znalezieniu pracy oraz stancji, gdyż ich życie moralne było bardzo zagrożone. Największe skupisko przybyszów powstało w dzielnicy miasta Haberberg.

Ówczesny ksiądz proboszcz, jedynej istniejącej wówczas w Królewcu parafii katolickiej, pw. św. Jana Chrzciciela w dzielnicy Sackheim, Jan Szadowski, bardzo ubolewał nad tą trudną sytuacją duchową nowo przybytej ludności i poszukiwał sposobu rozwiązania tej tak skomplikowanej sprawy. Bardzo pragnął objąć opieką duszpasterską przybywających tu katolików. Widział potrzebę utworzenia nowych stowarzyszeń, organizacji wychowawczych i zawodowych, które pomogłyby w duszpasterstwie parafialnym. Od dłuższego czasu odczuwał też potrzebę wybudowania nowego kościoła w dzielnicy Haberberg. Ówczesny biskup warmiński Andrzej Thiel uznał plany ks. Szadowskiego za słuszne i aprobował je. Po pokonaniu wielu trudności, związanych z uzyskaniem placu budowy oraz funduszy na częściowe pokrycie kosztów budowy, wiosną 1904 roku rozpoczęto prace budowlane. Po dwóch latach, dnia 9 maja 1906 roku, biskup sufragana warmiński Edward Hermann dokonał uroczystej konsekracji nowego kościoła pod wezwaniem Świętej Rodziny w Królewcu, w dzielnicy Haberberg, natomiast 24 kwietnia 1907 roku została utworzona samodzielna parafia. Pierwszym jej proboszczem został ksiądz Aloys Schulz, późniejszy dziekan braniewski<sup>12</sup>.

Ponadto księdzu Szadowskiemu leżała bardzo na sercu sprawa uchronienia młodych dziewcząt od upadku moralnego i zaopiekowania się nimi. Uważał, że oprócz szkoły katolickiej, która powinna powstać na Haberbergu, potrzebne jest także hospicjum, w którym mogłyby zamieszkać dziewczęta pracujące w domach ludzi zamożnych jako służące. Konieczne też było biuro informacyjne dla dziewcząt, gromadzących się bardzo licznie z okolic zamieszkałych przez katolików, spośród których znaczna część zaniedbywała się moralnie żyjąc na ulicach. Planował również założyć szkołę gospodarstwa domowego w celu wychowania dobrych służących i gospodyń oraz przyszłych wzorowych matek żyjących w rodzinach. Większość biednych rodziców, każdego dnia przez wiele godzin pracowała w fabrykach, nie potrafiła i nie miała czasu na dobre wychowanie swoich dzieci, ani na nauczanie ich pracy domowej, jakiej wymagano od służących czy gospodyń zatrudnionych na dworach pańskich i w pałacach. Ksiądz Szadowski uważał, że takie wychowanie dziewcząt można by było powierzyć siostrze zakonnej.

---

<sup>12</sup> F. Dittrich, *Die Katholische Kirche*, jw., s. 188–197; P. Hoppe, *Pfarrgemeinde Heilige Familie von Königsberg, Ermlandbriefe*, Ostern 1985, s. 8–9.

Już od czasu objęcia parafii św. Jana w Królewcu, w 1890 roku, ksiądz Szadowski poszukiwał możliwości zrealizowania swoich zamiarów. Przedstawił je administratorom kościelnym oraz radzie parafialnej i uzyskał od nich poparcie. Najtrudniejszą jednak sprawą okazało się znalezienie odpowiednich pomieszczeń i środków finansowych na podjęcie takiej działalności, tym bardziej, że parafia była uboga. Pertraktacje w tej sprawie trwały bardzo długo.

W 1895 roku, ksiądz Szadowski wraz z radą parafialną, przedstawili swoje plany Królewickiemu Urzędowi Prezydenta, który uznał je za słuszne. Nadal jednak nie było pomieszczeń na zrealizowanie tych planów. W międzyczasie zastanawiano się też nad znalezieniem odpowiedniego zgromadzenia zakonnego, przygotowanego do podjęcia takiej pracy.

Na początku 1902 roku zdecydowano, w porozumieniu z biskupem warmińskim Andrzejem Thielem, aby do tej działalności zaprosić siostry katarzynki. Ksiądz biskup uznał to za słuszne i poparł ten zamiar. Ówczesna przełożona generalna, Matka Gaudencja Gław, przyjęła tę propozycję. Zadanie bowiem było zgodne z charyzmatem bł. Reginy Protmann oraz założonego przez nią Zgromadzenia<sup>13</sup>.

Załatwianie formalności pisemnych, związanych z uzyskaniem zezwoleń od władz państwowych i kościelnych na podjęcie tej pracy, trwało niecały rok.

Siódmego listopada 1902 roku, minister szkolnictwa i medycyny oraz osób duchownych w Berlinie zezwolił Zgromadzeniu Sióstr św. Katarzyny z Braniewa na założenie swojego Domu Zakonnego w Królewcu przy ul. Oberhaberberg oraz na przyjęcie następujących zadań:

— założenie szkoły gospodarstwa domowego dla dziewcząt konfesji katolickiej z rodzin ubogich, robotniczych, w wieku pozaszkolnym, i prowadzenie jej;

— kierownictwo i opiekę nad hospicjum dla służących, konfesji katolickiej, a także dla dziewcząt poszukujących pracy oraz przybyłych w celu jej znalezienia<sup>14</sup>.

Ponieważ w dzielnicy Haberberg wyłoniły się wówczas jeszcze inne trudne sprawy do rozwiązania, szczególnie dotyczące budowy nowego kościoła, założenie domu zakonnego Sióstr św. Katarzyny przeciągnęło się aż do wiosny 1904 roku.

#### IV. POWRÓT SIÓSTR KATARZYNEK DO KRÓLEWCA i ZAŁOŻENIE SZKOŁY GOSPODARSTWA DOMOWEGO

Dwudziestego trzeciego kwietnia 1904 roku, w uroczystość św. Wojciecha, powstała nowa placówka sióstr katarzynek w Królewcu przy ul. Oberhaberberg<sup>15</sup>. Siostry zamieszkały w przygotowanym dla nich mieszkaniu, w dawnej sali porestauracyjnej. Znajdowała się tam również kaplica katolicka dla wiernych, z której mieli korzystać do czasu wybudowania nowego kościoła.

Dla szkoły gospodarstwa domowego i hospicjum przeznaczone zostało miejsce w budynku parafialnym przy ul. Oberhaberberg nr 21. Pierwszymi siostrami, które

<sup>13</sup> F. Dittrich, *Die Katholische Kirche*, jw., s. 198–199; APSK, Sygn. ZG-E-a-3 (Pisemna zgoda Przełożonej Generalnej Gaudencji Gław na przyjęcie pracy w Królewcu).

<sup>14</sup> APSK, ZG-E-a-3 (Pismo ministra szkolnictwa i medycyny oraz osób duchownych z 7.11.1902 roku zezwalające na założenie domu zakonnego sióstr św. Katarzyny w Królewcu).

<sup>15</sup> AGKath, Hausbuch, jw., s. 247.

przybyły do Królewca były: siostra Filipa Schulz i siostra Arkadia Schmalenbach. Siostra Filipa przejęła funkcję przełożonej oraz kucharki. Najpierw siostry założyły hospicjum dla bezdomnych dziewcząt, a następnie szkołę gospodarstwa domowego. Rozpoczęły ją z pięcioma dziewczętami. Liczba uczennic stale wzrastała<sup>16</sup>.

W niedługim czasie okazało się, że pomieszczenia przeznaczone na szkołę gospodarstwa domowego oraz hospicjum były nieodpowiednie i niewystarczające. Ponieważ na Haberbergu trwała wówczas budowa kościoła, siostry nie mogły liczyć na pomoc ze strony parafii, dlatego też w 1906 roku Zgromadzenie kupiło budynek wraz z ogrodem przy ul. Oberhaberberg 20. Liczba uczennic wzrosła wtedy do 26. Przed południem dziewczęta, pod kierownictwem siostry Filipy, uczyły się gotowania, natomiast po południu wykonywały różne prace ręczne: szyły, haftowały, robiły na drutach itd.<sup>17</sup>. Uczyły się też prania, prasowania i wszystkiego, co powinna umieć dobra gospodyni i wzorowa matka rodziny.

## V. PODJĘCIE ZADAŃ WYCHOWAWCZYCH I OPIEKUŃCZYCH

Kupno nowego domu umożliwiło siostronom uruchomienie w 1907 roku, ochronki dla dzieci w wieku przedszkolnym, pochodzących z ubogich rodzin katolickich<sup>18</sup>. Powiększyło się też wtedy grono sióstr, skierowanych do tej pracy. W 1908 roku były cztery siostry, natomiast w 1910 sześć. Odtąd Siostry mieszkały już we własnym domu przy ul. Oberhaberberg 20.

Piętnastego kwietnia 1908 roku, Zgromadzenie Sióstr św. Katarzyny kupiło kolejne dwa domy: jeden przy ul. Oberhaberberg nr 19, drugi przy Schulstrasse nr 11. W latach 1912–1913 domy te zostały zburzone i od podstaw na nowo wybudowane. Dom przy ul. Oberhaberberg nr 19 połączono wówczas z domem nr 20, zakupionym w 1906 roku. W ten sposób powstał jeden większy budynek szkolny<sup>19</sup>.

Kupno dwóch domów dało możliwość otwarcia w 1908 roku przedszkola, do którego zgłosiło się natychmiast 40 dzieci. W 1911 roku liczba ta wzrosła do 60, a w 1912 wynosiła 64<sup>20</sup>. Były to dzieci, których rodzice pracowali, w tym także matki. Siostry katarzynki starały się zawsze mieć na uwadze dobro rodziny i przychodziły z pomocą, szczególnie tym, których matka musiała pracować zarobkowo.

Pierwszego sierpnia 1909 roku, siostry otrzymały zezwolenie, zarówno od władz kościelnych jak i państwowych, na nabycie dwóch dalszych domów, graniczących z obecną ich własnością, przy Schulstrasse nr 9 i 10. W domach tych

<sup>16</sup> Tamże oraz Elenchus universi Cleri sec non Sororum Piarum Congregationum Dioecesis Warmiensis. Conscriptus Mense Decembri 1904, s. 40; APSK, Informator Zgromadzenia wydawany w Braniewie od 1928 roku pod nazwą: *St. Katharina-Gruss*, por. 32(1936), s. 6–7.

<sup>17</sup> AGKath, Hausbuch, jw., s. 253 oraz F. Ditttrich, *Die Katholische Kirche*, jw., s. 198–199; APSK, *St. Katharina-Gruss* 32(1936), s. 6–7.

<sup>18</sup> APSK, ZG-E-b-1 (Pismo ministra szkolnictwa i medycyny oraz osób duchownych, dotyczące zezwolenia na założenie ochronki w Królewcu); F. Ditttrich, *Die Katholische Kirche*, jw., s. 199.

<sup>19</sup> AGKath, Hausbuch, jw., s. 253, 257.

<sup>20</sup> F. Ditttrich, *Die Katholische Kirche*, jw., s. 199.

żyły osoby starsze, pozbawione środków do życia i potrzebujące opieki. Siostry zaopiekowały się nimi i zapewniły im troskliwą opiekę do śmierci<sup>21</sup>. Dało to początek utworzenia domu starców.

W 1912 roku, siostry założyły na Haberbergu sierociniec, aby zapewnić dach nad głową dzieciom osieroconym lub pozbawionym opieki rodziców. Początkowo przyjmowano do niego chłopców i dziewczęta, a w późniejszym czasie tylko dziewczęta w wieku od 2 do 14 lat. Sierociniec ten podlegał kierownictwu szpitala św. Katarzyny w Królewcu, a był własnością konwentu braniewskiego. Wychowaniem dzieci zajmowała się siostra specjalnie do tego przygotowana i odpowiednio wykształcona<sup>22</sup>.

W ten sposób siostry św. Katarzyny zrealizowały, jeszcze przed śmiercią księdza prałata Jana Szadowskiego, wszystkie jego plany i zamiary dotyczące pracy wychowawczej i opiekuńczej w dzielnicy Haberberg.

Środki finansowe na kupno wymienionych domów w Królewcu, Zgromadzenie czerpało z własnych oszczędności. Zaciągało też pożyczki z kasy biskupiej we Fromborku<sup>23</sup>.

## VI. I WOJNA ŚWIATOWA

W okresie I wojny światowej Królewiec był jednym z nielicznych miast Prus Wschodnich, które uniknęły bezpośrednich walk i zniszczeń wojennych. Skutki wojny były jednak i tam bardzo odczuwalne.

Jedenastego sierpnia 1914 roku, w szkole gospodarstwa domowego na Haberbergu, na życzenie Stowarzyszenia Ojczyźnianego Kobiet, powstał tak zwany punkt odświeżający dla przemaszerowujących oddziałów wojskowych. Wszystkie pomieszczenia szkolne, wraz z inwentarzem, zostały przeznaczone na ten cel, a siostry zatrudnione do pracy przy rannych żołnierzach, których z dnia na dzień było coraz więcej. Wkrótce szkoła zamieniła się w koszary. Bezpośrednio po wybuchu wojny, przybywali do niej tylko ranni żołnierze, lecz wkrótce pojawiło się w Królewcu wielu uchodźców z terenów objętych wojną, dla których trzeba było znaleźć miejsce. Siostry oddały im nie tylko swoje pokoje, ale także i łóżka. Było też dużo bezdomnych uciekinierów, którzy opuścili swoje domy i podążali w nieznane drogą wodną. Siostry, pomimo pojawiających się już braków żywnościowych, zaopatrywały ich w kanapki, ciepłą zupę, kawę, herbatę. W krótkim czasie udzieliły pomocy około 600 uchodźcom. Ludzie ci byli bardzo wzruszeni życzliwością sióstr i okazywali im serdeczną wdzięczność. Gdy w czasie walk zbrojnych, miejscowość Tapiau objęta była pożarem, a jej mieszkańcy szukali schronienia w przepelnionym uciekinierami Królewcu, siostry przyjęły do swojego domu jeszcze 400 pensjonariuszy z zakładu dla psychicznie chorych<sup>24</sup>.

<sup>21</sup> Tamże oraz AGKath, Hausbuch, jw., s. 255.

<sup>22</sup> Katholische Caritas und katholisches Vereinswesen in der Diözese Ermland, Braunsberg 1931, s. 51.

<sup>23</sup> AGKath, Hausbuch, jw., s. 253, 255, 257.

<sup>24</sup> AGKath, Hausbuch, jw., s. 267–268; APSK, *St. Katharina-Gruss* 32(1936), s. 7.

Gdy walki zbrojne na terenie Prus Wschodnich ustały i ranni żołnierze wyzdrowieli, a uchodźcy wrócili do swoich domów, szkoła gospodarstwa domowego mogła, w 1917 roku, rozpocząć znowu swoją działalność.

## VII. POWSTANIE SZPITALA ŚWIĘTEJ KATARZYNY

W 1920 roku, szkoła gospodarstwa domowego na Haberbergu zakończyła swoją działalność. Wynikła bowiem paląca potrzeba urządzenia, w tej dzielnicy miasta, własnego szpitala, gdyż dotąd południowa część Królewca nie posiadała placówki medycznej.

Siostry Katarzynki, otwarte na potrzeby czasu, podobnie jak ich Matka Założycielka, mając na uwadze dobro mieszkańców swojej dzielnicy, wyszły naprzeciw tym ważnym potrzebom miasta i przeznaczyły na ten cel budynek, zajmowany dotychczas przez szkołę gospodarstwa domowego oraz kupiły w 1920 roku dom przy Schulstrasse nr 8<sup>25</sup>.

Przebudowa domu i przygotowanie pomieszczeń szkolnych do potrzeb szpitala wymagały wiele wysiłku i dużych nakładów finansowych. Pomimo to, Zgromadzenie podjęło się tego trudu, kierując się tym, że praca pielęgnarska jest także jednym z zadań charyzmatycznych bł. Matki Reginy i Zgromadzenia.

Przedstawiciele władz państwowych, obecni przy otwarciu szpitala ocenili, że przebudowa domu, mimo wielu trudności, została dokonana zgodnie z przeznaczeniem. Szpital rozpoczął swoją działalność 29 czerwca 1920 roku<sup>26</sup>. Za patronkę otrzymał św. Katarzynę Aleksandryjską, patronkę Zgromadzenia.

Wyposażenie szpitala było bardzo funkcjonalne i gustowne. Trzy piętra domu zostały przeznaczone i przygotowane na sale dla chorych. Na każdym piętrze urządzono piękny słoneczny hol, odpowiedni dla pobytu dziennego chorych. Na drugim piętrze znajdowały się jasne i przestrzenne sale operacyjne, przy urządzeniu których, pod każdym względem, przestrzegano ówczesnych wymogów higieny. Obszerny oddział rentgenowski, wyposażony był w najnowocześniejsze aparaty diagnostyczne i terapeutyczne. Na parterze mieściły się pokoje przyjęć dla pacjentów leczonych metodą ambulatoryjną. Do szpitala należał także ogród, obsadzony drzewami, w którym chorzy mogli przebywać na świeżym powietrzu. Szpital posiadał też piękny hol do leżakowania, salę wyposażoną w aparaty do ćwiczeń wahadłowych i masaży, lampy kwarcowe, pomieszczenia do naświetleń, itd.

Liczba miejsc w tym szpitalu wynosiła 80–90 łóżek. Opiekę lekarską nad poszczególnymi oddziałami sprawowało czterech lekarzy — specjalistów: chirurg, laryngolog, internista i ginekolog oraz trzech lekarzy asystentów. Chorymi opiekowały się siostry św. Katarzyny w liczbie 19–22 oraz dwóch sanitariuszy. W okresie II wojny światowej, liczba siostr wzrosła do 24<sup>27</sup>.

<sup>25</sup> AGKath, Hausbuch, jw., s. 269–270; Katholische Caritas, jw., s. 26–27.

<sup>26</sup> Tamże.

<sup>27</sup> Katholische Caritas, jw., s. 26–27; APSK, Verzeichnis der Schwestern von der hl. Jungfrau und Martyrin Katharina, Braunsberg 1939, s. 15–16.



W 1923 roku, przy szpitalu św. Katarzyny powstała szkoła pielęgnarska wraz z internatem. Mogło uczyć się w niej 25–30 dziewcząt. Były to przede wszystkim postulantki i kandydatki własnego Zgromadzenia. Wykłady teoretyczne oraz zajęcia praktyczne odbywały się w szpitalu św. Katarzyny. Egzamin końcowy przeprowadzany był przez Komisję Państwową. Po zdaniu egzaminu, uczennice otrzymywały dyplomy pielęgnarskie<sup>28</sup>.

#### VIII. PRZENIESIENIE SZKOŁY GOSPODARSTWA DOMOWEGO DO INNYCH DOMÓW

Po przekształceniu dotychczasowego budynku szkolnego w szpital, nastąpiła krótka przerwa w prowadzeniu nauki w szkole gospodarczej w Królewcu. Dnia 1 października 1923 roku wznowiono nauczanie. Wydzierżawiono od miasta na ten cel budynek w dzielnicy Speichersdorf<sup>29</sup>.

Kilkuletnia praktyka wykazała, że miejsce to nie było odpowiednie dla dobrego funkcjonowania tejże szkoły. Po wygaśnięciu umowy dzierżawy, szkoła została przeniesiona do budynku stanowiącego własność Zgromadzenia.

W maju bowiem 1929 roku udało się siostrze kupić dom wraz z działką ziemi w pięknej willowej dzielnicy Królewca — Maraunenhof, przy ul. Oberteichufer nr 18–19<sup>30</sup>. Po niewielkiej przebudowie i pracach remontowych oraz dostosowaniu budynku do ówczesnych wymagań edukacyjnych, szkoła została do niego przeniesiona 1 października 1929 roku. Dnia 8 października tegoż roku odbyło się poświęcenie szkoły, którego dokonał ks. prałat Andrzej Boenigk z Braniewa w obecności grona sióstr i przyjaciół szkoły oraz uczennic przybyłych na pierwszy rok nauczania. Do nowej szkoły mogło uczęszczać 50–60 uczennic. Przyjmowano także dziewczęta spoza Królewca. Szkoła miała również internat. Była zorganizowana na wyższym poziomie naukowym niż poprzednia. Dnia 1 maja 1929 roku, Ministerstwo Handlu i Rzemiosła w Królewcu nadało jej prawa państwowe. Dokument w tej sprawie, wraz z najlepszymi życzeniami, został przekazany siostrze w dniu poświęcenia szkoły<sup>31</sup>. Zajęcia odbywały się według państwowego planu nauczania. Pracowało w niej 7–8 sióstr katarzynek odpowiednio przygotowanych do nauczania poszczególnych przedmiotów. Oprócz dwuletniej szkoły dziennej, siostry prowadziły także 6- lub 3-miesięczne kursy gospodarstwa domowego. Wyjeżdżały też z uczennicami na wycieczki, także zagraniczne, między innymi do

<sup>28</sup> APSK, PP-h-2, Relacje pisemne oraz świadectwa absolwentek tejże szkoły: s. M. Ubaldy Gorczyńskiej CSC, s. M. Pacyfiki Majewskiej CSC, s. M. Detyldy Kluzowskiej CSC oraz relacja s. M. Eleonory Kiwitt CSC; M.Ł. Krebs CSC, Zgromadzenie Sióstr św. Katarzyny Dziewicy i Męczennicy w latach 1933–1993, *SW XXXII* (1995), s. 317.

<sup>29</sup> AGKath, Hausbuch, jw., s. 274, 277; Katholische Caritas, jw., s. 53; APSK, Umowa dzierżawy budynku dla szkoły gospodarstwa domowego w Królewcu, w dzielnicy Speichersdorf, zawarta 1 października 1923 roku pomiędzy urzędem miasta a Zgromadzeniem Sióstr św. Katarzyny w Królewcu.

<sup>30</sup> APSK, Akt notarialny kupna domu wraz z działką ziemi w Królewcu przy ul. Oberteichufer nr 18–19, sporządzony dnia 16 maja 1929 roku w Królewcu; APSK, *St. Katharina-Gruss* 7 (1929), s. 28; Katholische Caritas, jw., s. 53.

<sup>31</sup> APSK, *St. Katharina Gruss* 5(1929), s. 20 oraz 7(1929), s. 28.

Finlandii<sup>32</sup>. W 1930 roku, Zgromadzenie Sióstr Katarzynek wydało specjalną książkę kucharską dla uczennic uczęszczających do ich szkół gospodarstwa domowego<sup>33</sup>. W okresie wolnym od zajęć szkolnych siostry organizowały rekolekcje dla różnych grup młodzieżowych: gimnazjalistek, studentek i innych dziewcząt oraz dla nauczycielek, młodych mężatek i niewiast do 45 roku życia, a także dla gospodyń pracujących na plebaniach<sup>34</sup>. Szkoła ta wywierała bardzo pozytywny wpływ na budzenie nowych powołań do życia zakonnego.

### IX. UTWORZENIE „DOMU MISJI DWORCOWEJ” POD WEZWANIEM ŚWIĘTEJ KATARZYNY

Po nabyciu przez Zgromadzenie odpowiedniego budynku dla szkoły gospodarstwa domowego, pozostała jeszcze do załatwienia sprawa hospicjum dla samotnych dziewcząt, poszukujących pracy, którego dotychczasowe pomieszczenia były również zajęte przez szpital. Problem ten rozwiązany został w ten sposób, że w 1932 roku, przy Bahnhofswallstrasse nr 9, Zgromadzenie założyło „Dom św. Katarzyny”. Miał on służyć przede wszystkim jako Hospicjum dla podróżujących. Położony był w pobliżu dworca kolejowego oraz linii tramwajowej nr 11, prowadzącej do centrum miasta. Dom posiadał odpowiednio przygotowane pokoje, jedno- i dwuosobowe, dla podróżujących. Część tego domu przeznaczona była na dom starców (dla mężczyzn i kobiet), również z jedno- i dwuosobowymi pokojami. Ponadto umieszczono w tym budynku Katolicki Dom Misji Dworcowej dla samotnych katolickich dziewcząt, będących w podróży lub poszukujących pracy. Odpowiedzialność za prowadzenie „Domu św. Katarzyny” ponosiły siostry ze Zgromadzenia św. Katarzyny w Królewcu. Dom ten funkcjonował do 8 kwietnia 1945 roku<sup>35</sup>.

### X. II WOJNA ŚWIATOWA i JEJ SKUTKI

Wymienioną wyżej działalność wychowawczą, pielęgnarską i charytatywną, Siostry św. Katarzyny prowadziły w Królewcu także w czasie II wojny światowej. Pod koniec wojny, w 1944 roku, jako pierwsza zakończyła swoje istnienie szkoła gospodarstwa domowego w Maraunenhof.

W nocy z 26 na 27 sierpnia 1944 roku, w czasie bombardowania miasta przez lotnictwo alianckie, budynek szkolny uległ całkowitemu zniszczeniu. Ocalał jedynie mały dom w ogrodzie. Na szczęście żadna z dziewcząt ani sióstr nie

<sup>32</sup> Tamże oraz APSK, *St. Katharina Gruss* 32(1936), s. 8–12; Katholische Caritas, jw., s. 53.

<sup>33</sup> APSK, Kochbuch, Herausgegeben für die Schülerinnen unserer Haushaltungsschulen zu Wormditt und Königsberg Pr., von den Schwestern von der hl. Katharina J.M., Allenstein 1930, 272 s., nlb. 14.

<sup>34</sup> *PDE* 4(1927) s. 44–45; APSK, *St. Katharina Gruss* 20 (1933), s. 80.

<sup>35</sup> APSK, *St. Katharina Gruss* 19 (1932), s. 76; Ł.M. Krebs CSC, Zgromadzenie Sióstr św. Katarzyny Dziewicy i Męczennicy. Prowincja Warmińska w latach 1939–1947, w: *Żeńskie Zgromadzenia Zakonne w Polsce 1939–1947*, Lublin 1998, s. 163, 176.

zginęła. Następnego dnia, uczennice odjechały do swoich domów rodzinnych. Również większość sióstr została przydzielona, przez przełożoną prowincjalną, do innych domów zakonnych. W Maraunenhof zostały tylko trzy siostry: przełożona s. M. Konstantyna von Oppenkowski oraz s. M. Prokula Czinczoll i s. M. Speciosa Drossel, które czasowo zamieszkały w szpitalu św. Katarzyny, a po uporządkowaniu domu w ogrodzie, przenieśli się do niego<sup>36</sup>.

W nocy z 30 na 31 sierpnia 1944 roku nastąpiła kolejna fala bombardowania miasta przez aliantów. Ten atak bombowy nazwano „śmiercią dla Królewca”. Nad miastem, przez długi czas, unosiły się kłęby czarnego dymu. Od silnych wstrząsów, ucierpiał również szpital św. Katarzyny. Miał uszkodzony dach, powyrywane drzwi, popękane szyby w oknach, lecz nadal funkcjonował<sup>37</sup>.

Siostry zatroszczyły się również o dzieci z sierocińca. Postanowiły umieścić je w bezpiecznym miejscu. Większość dzieci przyjęły rodziny (własne lub obce), a pozostałe, ośmioro, siostra M. Sigismunda Bludau, przewiozła na Warmię, do domu zakonnego w Lubominie i tam się nimi opiekowała<sup>38</sup>.

Nowy rok 1945 przyniósł dalsze niepokoje. Front wojenny coraz bardziej się zbliżał. Siostry z dzielnicy Maraunenhof, dnia 21 stycznia przeprowadziły się z powrotem do szpitala św. Katarzyny. Również siostry z Domu Misji Dworcowej, po zburzeniu ich domu, przybyły 8 kwietnia 1945 roku wraz z pensjonariuszami, do szpitala św. Katarzyny na Haberbergu.

Szpital ten miał przygotowany schron przeciwbombowy w dawnych piwnicach browaru, sięgających aż pod plebanię i szpital. Piwnice te posiadały bardzo mocne sklepienia. Tam umieszczono chorych z głównego domu szpitala, który stał się w międzyczasie wspólnotą międzynarodową. Oprócz Niemców, przebywali w nim Polacy, Francuzi, Rosjanie i Litwini. Tam również znaleźli schronienie uchodźcy z terenów, gdzie toczyły się walki, a także siostry i inni ludzie. W schronie tym, ksiądz prałat Paweł Hoppe, odprawiał codziennie Mszę świętą<sup>39</sup>. Stamtąd też, w dniu zdobycia Królewca przez wojsko radzieckie, wyruszyła ze szpitala, do organizującej się Komendantury radzieckiej, 3-osobowa delegacja w składzie: lekarz Knuth jako odpowiedzialny za szpital, architekt budowlany Friedrich Hildebrandt, znający doskonale język rosyjski oraz siostra Edyta Neumann, jako przedstawicielka sióstr św. Katarzyny, aby nawiązać kontakt i poprosić komendanta o zarejestrowanie szpitala św. Katarzyny na Haberbergu jako zakładu leczniczego nr 1. Komendant wyraził na to pisemną zgodę, której odpisy zawieszono na wszystkich drzwiach wejściowych, a po dwóch dniach przysłał wartowników, mających pilnować porządku i spokoju na terenie szpitala. W ten sposób szpital

---

<sup>36</sup> AGKath, Hausbuch, jw., s. 293; C. v o n O p p e n k o w s k i CSC, Wie die Haushaltungsschule Maraunenhof unterging, *Erländischer Hauskalender* 11(1960), Osnabrück 1960, s. 241–249.

<sup>37</sup> Tamże.

<sup>38</sup> APSK, PP-h-2, Relacja siostry M. Sigismundy Bludau CSC; Ł.M. K r e b s CSC, 100-lecie działalności Sióstr św. Katarzyny w Lubominie, *WWD* 93 (2008), s. 98.

<sup>39</sup> P. H o p p e, Bericht... [über die Gemeinde der hl. Familie in Königsberg 1945–1947], *Erländischer Hauskalender* 3 (1952), s. 159–160; C. v. O p p e n k o w s k i CSC, jw., s. 242–243. Ks. prałat Paul Hoppe w latach 1938–1947 proboszcz parafii św. Rodziny w Królewcu; w latach 1945–1947 wikariusz generalny dla północnej części Prus Wschodnich.

został zarejestrowany i mógł bezpiecznie funkcjonować dalej, a wszyscy w nim przebywający mieli zapewnione schronienie. Chorych przybywało, z dnia na dzień, coraz to więcej. Trzeba więc było przygotować dla nich miejsca. Główna część szpitala została zniszczona przez bomby i artylerię w nocy z 8 na 9 kwietnia 1945 roku. Spalony też został doszczętnie budynek, należący do szpitala, przy Schulstrasse nr 11. Miejsca dla chorych przygotowano więc w budynku parafialnym, który zdołano uratować od pożaru, a także w domach Zgromadzenia sióstr katarzynek przy Schulstrasse nr 9 i 10, a gdy i tam zabrakło miejsca, umieszczono ich w pobliskiej szkole na Haberbergu<sup>40</sup>.

Lekarze i siostry, opiekowali się chorymi na miarę swych możliwości i posiadanych w aptece lekarstw, ratując zagrożone życie. Bardzo wielu pacjentów umierało wówczas z wycieńczenia i głodu. Żywność dla chorych dostarczano początkowo z magazynów Armii Radzieckiej, a w późniejszym czasie, gdy nie było skąd brać, wielu ludzi umierało na tyfus i z głodu. Umarła też wówczas postulantka Agnes Kinzel oraz siostry: M. Borgia Certa i M. Waltraut Roman<sup>41</sup>.

W późniejszym czasie, część sióstr została oficjalnie zatrudniona w szpitalu jako pielęgniarki i otrzymywała skromne wynagrodzenie oraz kartki na chleb i inne artykuły spożywcze. Siostry dzieliły się otrzymaną żywnością z wszystkimi głodnymi.

Chorzy i siostry, a także wierni, mieli też zapewnioną opiekę duchową. Ks. prałat Hoppe, codziennie odprawiał Mszę św. w podziemiu kościoła św. Rodziny, pod ołtarzem głównym, gdyż kościół został uszkodzony przez bomby, a remontu nie można było jeszcze wówczas przeprowadzać. W każdą niedzielę i święta gromadzili się tam również wierni z całej parafii i okolicy. Początkowo księża mieli możliwość odwiedzania chorych i odprawiania Mszy św. także w innych parafiach na Sambii, gdzie znajdowały się liczniejsze grupy katolików, między innymi w Mülhausen, Pr.-Eylau, Cranz, Rauschen, Heiligenbeil, Ludwigsort, Patersort, Löwenhagen i inne<sup>42</sup>.

## XI. ZORGANIZOWANIE SIEROCIŃCA

W lipcu 1945 roku siostry z dzielnicy Maraunenhof przeprowadziły się kolejny raz do swojego małego domu w ogrodzie. Uporządkowanie go wymagało znowu dużo wysiłku. Wtedy też, siostry otrzymały, dzięki pomocy ks. Alojzego Dannowskiego i architekta Hildebrandta, jedną z sąsiednich willi, która nie została zburzona, na założenie sierocińca. W mieście bowiem było bardzo dużo sierot, głodnych, brudnych, obdartych i zawszonych, które wałęsały się po ulicach, w ruinach,

<sup>40</sup> P. Hoppe, jw., s. 157–158; C. v. Oppenkowski CSC, jw., s. 242–243; APSK, PP-h-3, Kronika powojenna, s. 14; E. Herrmann, Pfarrer Paul Hoppe und die Gemeinde „Zur hl. Familie“ in Königsberg-Oberhaberberg mit den Katharinenschwestern, *Ermlandbuch* 41(1990), s. 49.

<sup>41</sup> APSK, PP-h-3, Kronika powojenna, s. 15; B. Wittpahl CSC, In Memoriam. Spis zmarłych sióstr Zgromadzenia św. Katarzyny Dziewicy i Męczennicy od początku istnienia Zgromadzenia. Anno Domini 1571–1979, s. 49, 51; E. Herrmann, jw., s. 51.

<sup>42</sup> P. Hoppe, jw., s. 159–161; E. Herrmann, jw., s. 50–51.

śmietnikach. Siostry czuły się zobowiązane otoczyć je opieką. Sierocińcem kierował ks. Dannowski. On też oraz o. Oskar Bader SVD, odprowadzali Msze święte w kaplicy urządzonej w sierocińcu. Wkrótce rozeszła się wieść, że w Maraunenhof powstał sierociniec. Wówczas to zaczęto przyprowadzać do niego sieroty z różnych stron miasta, często już umierające i kładziono je na progę sierocińca. Istniała wówczas bardzo wysoka śmiertelność dzieci. Dom dysponował zaledwie 40 miejscami, a sierot było wkrótce 70, potem 100, w końcu 180. Wszyscy musieli się pomieścić. Dzieci spały, przez dłuższy czas, w poprzek łóżek, po 4 lub 5 na jednym łóżku<sup>43</sup>.

Najtrudniejszą sprawą było wyżywienie tak licznej grupy głodnych dzieci. Otrzymywały one po 300 gramów chleba dziennie. O resztę siostry musiały starać się same. Trzeba było żebrać. Siostry wzięły więc grupę dzieci, najbardziej wynędzniałych, wyposażonych w wiaderka zrobione z pustych konserw i w kuchniach polowych prosiły o odrobinę zupy, której resztki zawsze udało im się otrzymać. Jedna z sióstr pomagała doić krowy, za co dostawała trochę mleka. Latem siostry i dzieci zbierały na polach kłosa i ziemniaki. Siostry gotowały też swym podopiecznym zupę z pokrzyw i lebiody<sup>44</sup>. Najtrudniej było zimą. Wtedy to architekt Hildebrandt i lekarz oddziału dziecięcego ze szpitala centralnego, wpadli na pomysł, aby część dzieci oddać do szpitala na oddział dziecięcy, tam otrzymają lepsze jedzenie, a gdy się wzmocnią, wymienić je na następną grupę<sup>45</sup>. Brak też było odzieży i obuwia. Jeszcze w grudniu część dzieci biegła boso.

Siostry prowadziły też z dziećmi różne zajęcia, uczyły je zabaw, aby urozmaicić im przeżycie tego trudnego czasu i czegoś je nauczyć. Miały z nimi także lekcje religii. Na Boże Narodzenie, na miarę możliwości, przystroili choinkę i przygotowały dla nich nieco słodczy i małe prezenciki, wykonane własnoręcznie. Wszystkie dzieci, bez względu na wyznawaną religię, śpiewały kolędy przy choince i gorliwie brały udział w przygotowaniu jasełek. Dla starszych dzieci wielkim przeżyciem był udział w Pasterce, odprowadzanej przez księdza Alojzego Dannowskiego. W Wielkanoc została zorganizowana procesja rezurekcyjna przez cały ogród, a siostra kucharka zadbała o dobre śniadanie. W ogóle starano się obchodzić uroczystości różne święta kościelne, a także urodziny dzieci i inne okolicznościowe miłe wspomnienia, aby poszczególne trudne dni były wypełnione radosnymi przeżyciami. W kwietniu 1946 roku radzieckie władze szkolne przejęły nadzór nad sierocińcami. Bardzo pozytywnie wyrażały się o panującym w nich porządku i dyscyplinie. Nie mogła jednak pozostać w centrum domu kaplica. Musiała być przeniesiona do małego, ubocznego pomieszczenia, a później zupełnie zlikwidowana. W protokole zanotowano: „Dom został uwolniony od kultu religijnego”. Również dzieci były odsuwane od wszystkiego, co religijne, gdyż miały być wychowywane zgodnie z zasadami systemu komunistycznego<sup>46</sup>.

---

<sup>43</sup> C. v. Oppenkowski CSC, *Kinderheim*, *Ermländischer Hauskalender* 11 (1960), s. 243–245; A. Dannowski, *Die Waisenhäuser*, *Ermländischer Hauskalender* 3 (1952), s. 151–153; APSK, PP-h-3, *Kronika powojenna*, s. 14.

<sup>44</sup> Tamże.

<sup>45</sup> A. Dannowski, *iw.*, s. 154.

<sup>46</sup> Tamże oraz C. v. Oppenkowski, *Kinderheim*, *iw.*, s. 245–246.

## XII. ZMIANA NAZWY MIASTA NA KALININGRAD, USUNIĘCIE SIÓSTR Z PRACY I WYSIEDLENIE

W lipcu 1946 roku Königsberg został przemianowany na Kaliningrad. Sierocińce już nieco wcześniej były coraz częściej odwiedzane przez różne komisje państwowe. W rezultacie, w maju 1946 roku, kierownictwo nad nimi przejął dyrektor rosyjski. Dnia 31 lipca 1946 roku, po całorocznym prowadzeniu sierocińców, siostry zostały zwolnione z pracy. Ich miejsce zajął personel świecki. Siostry wróciły do szpitala św. Katarzyny, natomiast ksiądz Dannowski, do 13 lutego 1947 roku, był zatrudniony w sierocińcu jako magazynier, a ojciec Bader SVD pracował nadal jako dorozkarz<sup>47</sup>.

W szpitalu św. Katarzyny również następowały stopniowe zmiany. Szpital został upaństwowiony. 13 września 1946 roku dyrektorem szpitala został lekarz rosyjski. Stopniowo przybywali także rosyjscy lekarze i pielęgniarki. Coraz więcej sióstr zwalniano z pracy. W końcu już tylko sześć sióstr było zatrudnionych oficjalnie. Siostry nie miały z czego żyć. Mimo to, aż do czasu wysiedlenia sióstr, cała odpowiedzialność za funkcjonowanie szpitala spoczywała na ich barkach. Były bardzo cenione. Do ostatniego dnia pobytu w szpitalu, bardzo sumiennie wypełniały swoje obowiązki. Wielu ludziom pomogły chociażby tylko w godnym rozstaniu się z tym światem, a ludzi tych było coraz to więcej. Kapłani, pomimo nadzoru dyrektora, mieli swobodny dostęp do chorych. Zmarłych parafian chowano wokół kościoła św. Rodziny na Haberbergu. Wśród nich znalazły się kolejne trzy siostry ze Zgromadzenia św. Katarzyny: s. M. Urbana, s. M. Elwira i s. M. Richlindis. Pochowano je przy kościele św. Rodziny od strony prezbiterium<sup>48</sup>.

Pod koniec listopada 1947 roku, gdy szpital św. Katarzyny w Kaliningradzie posiadał już wystarczającą liczbę personelu świeckiego, dla sióstr katarzynek nadszedł czas wysiedlenia.

29 listopada 1947 roku, w czasie Mszy św., którą ksiądz prałat Hoppe odprawił po raz ostatni w krypcie kościoła św. Rodziny, siostry otrzymały powiadomienie o wyjeździe na Zachód. Przed domem stały już dwa duże samochody ciężarowe, aby zawieźć je na dworzec. Wyjechało wówczas z Kaliningradu 27 sióstr, 1 nowicjuszka i 3 postulantki oraz ks. prałat Paweł Hoppe<sup>49</sup>.

Cały dzień upłynął im na załatwianiu spraw związanych z odjazdem: kontrolą bagażu, która była bardzo łagodna, zaopatrzenie w żywność na podróż, umieszczenie wszystkich w wagonie towarowym. Następnego dnia, 30 listopada 1947 roku, w uroczystość św. Andrzeja, patrona diecezji warmińskiej, późnym wieczorem drzwi wagonu zostały zamknięte i nastąpił wyjazd na Zachód<sup>50</sup>.

<sup>47</sup> APSK, PP-h-3, Kronika powojenna, s. 14–15; A. Dannowski, jw., s. 154–156; C. v. Oppenkowski, Kinderheim, jw., s. 246–247.

<sup>48</sup> C. v. Oppenkowski CSC, Samariter und arbeitslos, *Ermländischer Hauskalender* 11 (1960), s. 247–248; E. Herrmann, jw., s. 52; APSK, PP-h-2, Relacja siostry M. Praxedis Rehaag CSC.

<sup>49</sup> APSK, PP-h-3; Kronika powojenna, s. 15; C. v. Oppenkowski, Ausweisung, *Ermländischer Hauskalender* 11 (1960), s. 248–249.

<sup>50</sup> Tamże.

Siostry nie dowierzały, że jadą na Zachód. Patrząc przez szpary wagonu zauważyły, że pociąg jechał w kierunku wschodnim. Dopiero w Insterburgu (dziś Czerniachowsk w Obwodzie Kaliningradzkim) zorientowały się, że skręcił w kierunku południowym, a następnie na Zachód. W drodze miały znane im miasta: Hawkę Pruską, Bartoszyce, Olsztyn. Liczyły na to, że może pociąg zatrzyma się w Olsztynie. Niestety, pojechał dalej w kierunku Ostródy. Zatrzymał się dopiero w Biesalu. Tam wolno było otworzyć drzwi, ale nie wychodzić z wagonu. Była godzina 18.00. Siostry usłyszały bicie dzwonów z pobliskiego Gietrzwałdu na *Anioł Pański*. Odmówiły głośno *Pozdrowienie Anielskie*, pożegnały ukochaną Warmię i odjechały<sup>51</sup>.

W nocy z 7 na 8 grudnia 1947 roku, po wielu kontrolach i załatwianiu formalności urzędowych, przybyły szczęśliwie do szpitala św. Gertrudy w Berlinie, w którym mieścił się wówczas także dom prowincjalny Sióstr św. Katarzyny. Tam zostały serdecznie powitane przez przełożoną prowincjalną M. Winefriedę Herrmann oraz współsiostry.

Następnego dnia, wieczorem, po zasłużonym odpoczynku, ksiądz prałat P. Hoppe odprawił dziękczynną Mszę świętą za szczęśliwie osiągnięty cel podróży i odzyskaną wolność<sup>52</sup>.

## ZAKOŃCZENIE

Niniejszy artykuł został opracowany z okazji jubileuszu 100-lecia konsekracji kościoła (1906) i powstania parafii (1907) pod wezwaniem Świętej Rodziny w Królewcu. Jubileusz ten obchodzono w dniach 15–16 września 2007 roku w Kaliningradzie.

Dnia 15 września tegoż roku odbyło się naukowo-teologiczne sympozjum na temat: Rodzina radością i nadzieją społeczeństwa i Kościoła, zorganizowane przez parafię katolicką św. Rodziny w Kaliningradzie.

Ponieważ Siostry św. Katarzyny, w minionym stuleciu, przez 43 lata (1904–1947) pracowały w tejże parafii, dlatego zostały zaproszone do udziału w tej uroczystości i zapoznania uczestników jubileuszu ze swoją dawną działalnością.

W niedzielę, 16 września o godz. 10.00 została odprawiona uroczysta Msza św. koncelebrowana pod przewodnictwem księdza arcybiskupa Tadeusza Kondrusiewicza z Moskwy.

Z powodu zajmowania kościoła św. Rodziny przez filharmonię kaliningradzką, Mszę świętą jubileuszową odprawiono w kościele zastępczym. Dla upamiętnienia prawdziwego kościoła św. Rodziny, została ustawiona przed ołtarzem głównym jego miniaturka.

Po Mszy świętej i obiedzie, uczestnicy uroczystości jubileuszowej, z księdzem arcybiskupem T. Kondrusiewiczem na czele, udali się do kościoła św. Rodziny.

---

<sup>51</sup> C. v. Oppenkowski CSC, Ausweisung, jw., s. 249; APSK, PP-h-3, Kronika powojenna, s. 15; Ł.M. Krebs CSC, Zgromadzenie Sióstr św. Katarzyny Dziewicy i Męczennicy, jw., s. 176.

<sup>52</sup> C. v. Oppenkowski CSC, Ausweisung, jw., s. 249.

Tam przed zamkniętymi drzwiami, wspólnie, głośno odmówili dziesiątkę Różańca i inne modlitwy oraz zrobili pamiątkowe zdjęcia.

Należy mieć nadzieję, że nadejdzie taki czas, kiedy kościół św. Rodziny w Kaliningradzie zostanie zwrócony katolikom i będzie nadal służył chwale Bożej i dobru wiernych.

## **AKTIVITÄTEN DER SCHWESTERN VON DER HL. KATHARINA, JUNGFRAU UND MÄRTYRERIN IN KÖNIGSBERG**

### ZUSAMMENFASSUNG

Der vorliegende Artikel umfasst die Tätigkeit der Katharinenschwestern in Königsberg in den Jahren 1870–1877 und 1904–1947.

Im Jahre 1870 übernahmen zwei Schwestern aus Braunsberg die Lehrtätigkeit in der katholischen Mädchenschule in Königsberg mit 125 Kinder. Am 1. Oktober 1877, während des Kulturkampfes, wurden die Schwestern aus der Schule beseitigt. Den Unterricht der Kinder übernahmen weltliche Lehrerinnen. Die Schwestern kehrten nach Braunsberg zurück.

Nach 27 Jahre, am 23. April 1904, sind die Katharinenschwestern wieder nach Königsberg gekommen und gründeten auf dem Haberberg eine Haushaltungsschule und ein Mädchenheim. Im Jahre 1907 eröffneten sie eine Bewahranstalt für katholische Kinder in noch nicht schulpflichtigem Alter. Dazu kam im folgenden Jahre eine Spielschule. Im Jahre 1909 erhielten sie die kirchliche und staatliche Genehmigung zum Erwerb zweier Gebäude zu den bereits erworbenen angrenzenden Grundstücken, um alte hilflose Damen in Kost und Pflege zu nehmen. Im Jahre 1912 gründeten sie ein Waisenhaus mit 20 Plätze. Im Jahre 1920, nach Überwindung grosser Schwierigkeiten, richteten sie in ihrem, an der Oberhaberberg-Strasse gelegenen Haus, in dem die Haushaltungsschule unterbracht war, das St. Katharinen-Krankenhaus. Die Schule wurde im Jahre 1923 nach Speichersdorf und im Jahre 1929 nach Maraunenhof verlegt. Seit Oktober 1932 wurde in der Bahnhofswallstrasse Nr. 9 das St. Katharinen-Heim eröffnet, welches als Fremdenheim für Reisende, aber auch als Altersheim und Heim der katholischen Bahnmissionsmission für alleinstehende, Arbeit suchende katholische Mädchen diente.

Diese blühende, vielseitige Tätigkeit der Katharinenschwestern in Königsberg wurde am Ende des Zweiten Weltkrieges total zerstört. Als erste kam sein Ende die Haushaltungsschule in Maraunenhof, die in der Nacht vom 26–27 August 1944 durch englische Phosphor — Bomben ein Opfer der Flammen wurde. Das Katharinen-Krankenhaus hat damals vom starken Luftdruck viel Schaden erhalten, doch konnte der Betrieb weiter aufrecht erhalten werden. Im Krankenhaus lagen viele Patienten, vor allem Ausländer, deshalb blieben die Schwestern dort, um sie zu pflegen. Anfang April 1945, als der Ansturm auf die Stadt sich näherte, wurden die Kranken in den Luftschutzkeller gebracht. In der Nacht vom 8. zum 9. April, während des schweren Luftangriffes wurden die Hauptteile des Krankenhauses völlig zerbombt und ausgebrannt. Die Kranken wurden später aus dem Luftschutzkeller in das Gemeindehaus und andere Häuser, die stehengeblieben sind, unterbracht.

Dem Pfarrer Paul Hoppe und dem Baumeister Friedrich Hildebrandt ist zu verdanken, dass das Katharinen-Krankenhaus als Betrieb Nr. 1 von der Russischen Kommandantur registriert wurde und dass die Schwestern weiter arbeiten durften. Auch die Katharinenschwestern von der Bahnhofswallstrasse, suchten Zuflucht im Krankenhaus, nach dem ihr Haus am 8. April 1945 zerstört wurde.



Im Sommer 1945 haben die Maraunenhöfer Schwestern in den weniger zerstörten Häusern ein Kinderheim für heimatlose Waisenkinder eingerichtet. Nur ein Jahr durften sie dort arbeiten. Im Juli 1946 wurde das Heim vom russischen Personal übernommen.

Auch das St. Katharinen-Krankenhaus wurde im September 1946 enteignet. Die Leitung übernahm ein russischer Direktor. Mit der Zeit kamen auch russische Ärzte und russisches Pflegepersonal. Doch die Verantwortung für Krankenpflege trugen weiterhin die Katharinen-schwester. Das haben sie auch bis zur letzten Stunde getan. Die Priester hatten freien Zutritt zu den Kranken, wenn auch unter Aufsicht des Direktors.

Im November 1947 wurden die Katharinen-schwester und Pfarrer Hoppe aus Kalinin-grad ausgewiesen; die Zivilangestellten mussten noch bleiben. Der Transport nach dem Westen fand im Güterwagen statt. Nach vielen Vorbereitungen und Kontrollen, wurden am 30. November 1947 die Türen des Wagens verschlossen und der Zug ist abgefahren.

